Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 25 sierpnia 1928 r. | Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. | Nr. 193 (1240)

Niemiłe porównanie.

Czytając bardzo liczne artykuły i wrażenia, ogłoszone przez obecnych w Wilnie podczas zjazdu legjonistów dziennikarzy zagranicznych można uczynić ciekawe spostrzeżenia co do politycznej kultury i dziennikarskiej uczciwości różnych kategoryj naszych gości z przed dwóch tygodni.

Kardynalnym obowiązkiem dziennikarza jest możliwa ścisłość w przedstawianiu faktów, zwłaszcza faktów o dużem politycznem znaczeniu. Nie jest on natomiast krępowany w takiej lub innej ocenie tych faktów, może na ich kanwie snuć wszelkie domysły i stawiać najprzeróżniejsze wnioski, zależnie od stanowiska, z jakiego dany fakt lub zjawisko rozpatruje. Najbardziej rozbieżne stanowisko polityczne, a nawet wręcz wrogość tendencyj reprezentowanych wzajemnie przez poszczególnych dziennikarzy różnych państw i narodów nie wpływa bynajmniej ujemnie na poprawność ich stosunków zawodowych i towarzyskich. Pod jednym wszelako warunkiem: zachowania odpowiednich form w określaniu swego stanowiska wobec danego faktu i w jego ocenie.

Żadna prasa na świecie nie jest zapewne pod tym względem całkiem bez zarzutu. Poziom publicystyki politycznej zależy w dużej mierze nietylko od stopnia kultury danego narodu, ale i od jego przyrodzonego temperamentu, który w prasie znajduje swe odźwierciadlenie. Temperament dziennikarza często go ponosi, ale też często jest połączony z istotnym talentem, który dla niego jest zawsze okolicznością łagodzącą.

Uwagi powyższe nasunęły mi się przy czytaniu artykułów dwóch publicystów — niedawnych gości naszych w Wilnie. O obu możnaby powiedzieć, że temperament ich utrzymuje się w granicach umiarkowanych na równym mniejwięcej poziomie. Tembardziej pouczające jest porównanie ich artykułów o tej samej rzeczy pisanych.

Redaktor naczelny półurzędówki litewskiej „Lietuvos Aidas“ p. M. Bagdonas ogłosił na łamach swego pisma szereg obszernych wrażeń z pobytu w Wilnie, których echo odbiło się już częściowo w prasie polskiej. Zbytecznem byłoby podawać te artykuły w całości, niektóre ustępy przedrukowała już prasa polska, niektóre *exempli modo* umieścimy w najbliższych numerach naszego pisma.

Opowiada w nich p. Bagdonas o szykanach czynionych jemu i jego kolegom przez władze polskie na granicy, o burdach legjonistów na ulicach Wilna, o „pijanych ministrach“ polskich, o pochodzie legjonistów z gmachu „Reduty“ z okrzykami „prowadź nas na Kowno“ i o wielu innych wypadkach, które miały się jakoby rozgrywać na ulicach przerażonego Wilna, a których nikt z innych dziennikarzy zagranicznych, prócz przybyłych z Kowna, jakoś się nie dopatrzył. Ci ostatni, natomiast, zdają się być obdarzeni, z wyjątkiem przedstawiciela „Dnia Kowieńskiego“, jednakowo bujną fantazją, którą solidarnie i jak na komendę wyładowują na szpaltach swoich pism.

Fantazja ta, nasycona zjadliwością i złą wolą staje w jaskrawej sprzeczności z obowiązującą każdego poważnego publicystę ścisłością co do faktów, o których pisze. Nie mamy powodów do oczekiwania od dziennikarzy litewskich zachwytu nad tem co widzieli w Wilnie. Ocena polityczna i wszelka inna o przebiegu zjazdu wileńskiego jest ich własną rzeczą, co do której żadnych wymagań *merytorycznych* stawiać nikt nie zamierza. Nie można jednak przemilczeć tego niezwykle śmiałego nadużywania objektywnej prawdy, które wybitnie cechuje wywody p. Bagdonasa i większości jego kowieńskich kolegów.

Mniejwięcej w tym samym czasie w królewieckiej gazecie „Königsberger Allgemeine Zeitung“ ukazał się szereg artykułów i wrażeń opisowych ze zjazdu legjonistów pióra redaktora politycznego tego pisma p. Leo Holsteina. Szczególnie interesującym jest artykuł p. t. „Piłsudski“, w którym autor na podstawie odniesionych w Wilnie wrażeń z odczytu stara się dać charakterystykę postaci Marszałka na tle obecnych polskich stosunków i nastrojów.

Można się z powodzeniem spierać co do trafności tej charakterystyki, oraz nie zgadzać się z rozumowaniem i wnioskami autora, dotyczącymi owego tła, na którem postać Marszałka maluje. nie można jednak mu odmówić zacnego objektywizmu i beznamiętności w wypełnieniu swego dziennikarskiego zadania.

Po scharakteryzowaniu w pierwszej części swego artykułu osobistości Marszałka na podstawie wrażeń odniesionych z jego przemówienia, p. Holstein stwierdza, że wola tego człowieka jest decydującą dla dzisiejszej polityki polskiej, poczem usiłuje przewidzieć jakie są dalsze zamierzenia tego kierującego losami Polski męża w sprawach, które najbardziej Rzeszę, a zwłaszcza Prusy Wschodnie interesują. Chodzi oczywiście o Republikę Litewską.

„To, że Piłsudski oddawna rozważa problem, w jaki sposób wciągnąć Litwę w sferę swoich wpływów — nie ulega wątpliwości“ — pisze p. Holstein. „Jeżeli on (Piłsudski) odrzuca obecnie myśl o użyciu siły, to zapewne dlatego, że przeważa w nim dążenie do nastrojenia Litwy na bardziej ugodową nutę za pomocą pokojowego tonu polskiej polityki, aby potem łatwiej ją uczynić podatną dla swoich planów, zmierzających bądź to do federalistycznego rozwiązania, bądź też do przejściowego, któreby ułatwiło gospodarcze zespolenie Wileńszczyzny z Litwą Kowieńską“.

W tej konkluzji jest aż nadto typowo niemieckiego poglądu na sprawę polsko-litewską. z którym tu niema potrzeby polemizować. Zacytowałem zdanie p. Holsteina z innego powodu. Nikt oczywiście nie może podejrzewać królewieckiego publicystę o przyjazne uczucia względem Polski. Cała polityka Prus Wschodnich, popierana jednomyślnie przez prasę tej prowincji, dostatecznie go od takiego podejrzenia zabezpiecza.

Polityka ta b. gorliwie stara się zachęcić Litwę do zachowania swej odpornej pozycji wobec Polski za cenę drobnych koncesyj raczej formalnej natury, niezbędnych, aby Europa zbyt się znów tą sprawą nie zajęła po myśli aspiracyj polskich.

Ale p. Holstein zdobywa się na niepowszedni objektywizm w ocenie polskich mężów stanu, którym powodzenia życzyć przecież nie ma powodu, przebieg dnia legjonowego w Wilnie opisuje spokojnie i prawdziwie, a jego ocenę polityczną daje w formie jakże dalekiej od form, którym hołduje jego kowieński kolega.

Morał z tego porównania nie jest trudny.

Testis

Pakt Kelloga.

Kellog na ziemi francuskiej.

HAWR, 24-8, (Pat). Zawinął tu o godz. 3 30 parowiec „Isl de France“, wiozący na pokładzie swym Kelloga oraz premjera kanadyjskiego Mackenzie Kinga. Obaj wysiedli na ląd o godz. 7, powitani przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z prefektem, merem, wiceprezesem linji transatlantyckiej oraz sztabem krążownika amerykańskiego, na którym Kellog odbędzie drogę powrotną.

Po powitaniu dostojnych gości przez prefekta, mer wręczył Kellogowi złote pióro, przeznaczone do podpisania paktu, oświadczając, że **pakt antywojenny stanowi realizację obietnicy, uczynionej kombatantom wszystkich narodowości, że walczyli, ażeby zapobiec raz na zawsze powrotowi wojny.** O godz. 7.35 Kellog i Mackiensie odjechali do Paryża.

Przygotowania do uroczystego aktu.

PARYŻ, 24-VIII. (Pat). Kellog i Mackensi King przybyli tu o godz. 10 min. 15. Popołudniu Kellog złożył wizytę Briandowi, a jutro zamierza przyjąć dziennikarzy Premjer kanadyjski Mackensie-King pozostanie w Europie do czasu utworzenia poselstwa kanadyjskiego we Francji, co ma nastąpić w końcu września. Premjer kanadyjski oświadczył w związku z tą sprawą, że nie chodzi tu o żadne tendencje separatystyczne, lecz o szczerą chęć współpracy z Anglją. Premjer dodał, że kraj jego wszedł ostatnio w okres nader pomyślny.

W związku z uroczystością podpisania paktu, potępiającego wojnę, rozpoczęły się już w Paryżu przygotowania celem udekorowania i iluminowania gmachów rządowych i prywatnych.

Prezydent republiki francuskiej Doumergue zaprósił pełnomocników państw, będących sygnatarjuszami paktu przeciwwojennego, do przybycia w dniu 28 sierpnia do Rambouillet, gdzie wyda na ich cześć śniadanie. W śniadaniu tem wezmą udział członkowie rządu oraz wiele wybitnych osobistości.

Akces innych państw do paktu.

BERLIN, 24.VIII (Pat). Prasa berlińska w depeszach z Nowego Jorku i z Londynu donosi, że nazajutrz po podpisaniu paktu Kelloga przedstawicielstwa amerykańskie zagranicą zaproponują 43 państwom przyłączenie się do paktu. Podobna propozycja ma być postawiona również we wtorek także i Rosji, lecz nie przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, ale przez przedstawiciela francuskiego w Moskwie. Dzienniki berlińskie komentują tę zapowiedź, podnosząc, iż początkowo przewidziane było wystąpienie z taką propozycją do innych mocarstw dopiero po ratyfikacji paktu przez mocarstwa, które pierwsze mają go podpisać.

Nadrenja nie będzie objektem paryskich obrad?

PARYŻ, 24.VIII (Pat). Jest rzeczą prawdopodobną, że z okazji podpisania paktu Kelloga w Paryżu przedstawiciele poszczególnych mocarstw odbędą wymianę poglądów na temat spraw, figurujących na porządku obrad wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Stanowisko rządu francuskiego pozostaje takiem, jak je określił Briand na posiedzeniu senatu przed zamknięciem parlamentu,

Pozatem jest rzeczą wątpliwą, czy wobec nieobecności Chamberlaina w Genewie poruszony będzie problem wcześniejszego opróżnienia Nadrenji. Przypomnieć należy, że Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że powinno dojść uprzednio do porozumienia między mocarstwami okupacyjnemi co do warunków wzmiankowanej ewakuacji.

Pamiętać również należy, że w Thoiry Stresemann dał do zrozumienia, iż rząd Rzeszy skłonny jest do poczynienia pewnych propozycyj w celu uzyskania wcześniejszej ewakuacji Nadrenji. Otóż dotychczas Niemcy nie wystąpiły z żadną propozycją w tej sprawie.

Stresemann nie pojedzie do Genewy.

BERLIN. 24.VIII. (Pat). Jak donosi prasa, minister spraw zagranicznych Streseman na skutek opinji lekarskiej zaniechał projektowanej podróży do Genewy na sesję Ligi Narodów i po wizycie paryskiej uda się na dłuższy urlop kuracyjny. „Vossische Ztg.“ donosi, że kierownictwo delegacji niemieckiej w Genewie zasadniczo obejmie kanclerz Rzeszy Herman Miuller. Główną trudność stanowi kwestja, że kanclerz nie ma ochoty, ani też nie ma czasu na opuszczenie Berlina. Wobec tego dziennik przypuszcza, że kanclerz obejmie oficjalnie przewodnictwo, jednakże odrazu do Genewy nie wyjedzie, lecz powierzy reprezentację Niemiec w Radzie Ligi Narodów podsekretarzowi stanu Schubertowi, sam zaś uda się do Genewy na właściwą sesję plenarną zgromadzenia Ligi i to na czas krótki, ażeby przeprowadzić tam zapowiedziane rokowania w sprawie Nadrenji.

Dzień polityczny.

Dowiadujemy się, że *na ostatnią notę p. Woldemarasa minister Zaleski nie zamierza więcej odpowiadać.*

Wobec wyrażającej się w korespondencji dyplomatycznej p. Woldemarasa wyraźnej tendencji przewlekania rokowań w nieskończoność, kontynuowanie z nim formalistycznej dyskusji uważać należy za bezcelowe.

Sądząc z ostatnich depesz, nadchodzących zarówno z Genewy jak i z stolic mocarstw europejskich, opinja publiczna całego świata doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że *odpowiedzialność za niepowodzenie rokowań polsko-litewskich ponosi wyłącznie Litwa.*

*

Wczoraj wieczorem ekspresem paryskim przybył do Warszawy *Prezes Rady Ministrów Kazimierz Bartel.* Premjer Bartel powrócił z urlopu wypoczynkowego oraz kuracyjnego, który spędzał w Marjenbadzie, w Paryżu i nad morzem. Na dworcu pana premjera Bartla spotykali — *zastępca Premjera Rady Ministrów minister Czechowicz, minister Spraw Zagranicznych Zaleski, minister Komunikacji Kühn, Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych ppłk. Beck,* bawiący w Warszawie *poseł polski w Moskwie Patek,* oraz szereg wyższych urzędników z vice ministrem Spraw Zagranicznych na czele.

Jednocześnie z prezesem Rady Ministrów powrócił do Warszawy szef Departamentu Sanitarnego w Ministerstwie Spraw Wojskowych *generał Rauppert* i dyrektor Głównego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego *pułkownik Ulrych,* który bawił zagranicą a między innemi w Amsterdamie podczas Igrzysk Olimpijskich, jako reprezentant Polski.

*

Bezpośrednio po przyjeździe *Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla* o godzinie 8 min. 45 pociągiem paryskim odjechał do Paryża na uroczystość podpisania paktu Kelloga minister Spraw Zagranicznych Zaleski z szefem gabinetu radcą Szumlakowskim. Ministra Zaleskiego żegnali ministrowie z panem prezesem Bartlem na czele, przedstawiciele dyplomatyczni, oraz szereg wyższych urzędników.

Minister Zaleski udaje się bezpośrednio do Paryża. Po zakończeniu uroczystości związanych z podpisaniem paktu Kelloga wyjedzie na sesję rady Ligi i Zgromadzenie do Genewy.

*

W związku z powrotem *premjera Bartla* dowiadujemy się, że w poniedziałek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu Rady Ministrów jak i na Komitecie Ekonomicznym załatwione zostaną sprawy bieżące, które powstały w czasie feryj letnich i nieobecności Premjera Bartla.

*

Ksiądz biskup Bandurski wyjechał w dniu wczorajszym do Spały, dokąd został zaproszony przez P. Prezydenta Rzplitej na uroczystości dożynkowe.

*

Poseł polski w Moskwie, Patek, wyjechał wczoraj z Moskwy do Warszawy.

*

Poseł polski w Rydze Łukasiewicz wyjechał wczoraj do Warszawy, skąd udaje się do Genewy w charakterze członka delegacji polskiej.

*

W dniu wczorajszym *poseł polski w Berlinie p. Roman Knoll* podejmował u siebie członków delegacji polskiej na kongres Unji Międzyparlamentarnej oraz przedstawicieli prasy. Wieczorem odbył się uroczysty bankiet, wydany przez rząd Rzeszy na cześć uczestników kongresu. W czasie bankietu, wygłosił dłuższe przemówienie sekretarz stanu von. Schubert, podnosząc znaczenie prac Unji Międzyparlamentarnej.

Targi a przyszłość Wilna.

(Wywiad z p. wice-prezydentem W. Czyżem).

W pracach organizacyjnych przy urządzaniu Targów i Wystawy niemałe zasługi położył Magistrat m. Wilna, wydatnie przyczyniając się do powodzenia tej wielkiego dla nas znaczenia imprezy. Szczególnie intensywną działalność rozwinął wice-prezydent miasta p. W. Czyż, do którego też zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

Pan wice-prezydent mimo nawału pracy chętnie dzieli się z nami swemi wrażeniami. Rzucamy pierwsze zkole pytanie:

— Czy Pan Prezydent jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu Targów?

Targi, — brzmi odpowiedź—przewyższyły oczekiwania. Zawdzięcza się to w głównej mierze zbiorowemu wysiłkowi społeczeństwa i niespożytej energji p. wojewody Raczkiewicza, który w najtrudniejszych chwilach usuwał piętrzące się przeszkody.

— Jakie horoskopy stawia Pan Prezydent na dalsze dwa tygodnie?

Uważam, że aż do otwarcia Wystawy Rolniczej, frekwencja będzie słabnąć. Dopiero potem ruch na terenie Targów znów się wzmoże. Pozamiejska propaganda — mówi dalej p. wice-prezydent — nie zupełnie dopisała. Z powodu znów spóźnionych zbiorów polnych i braku gotówki ucierpiały również obstalunki na Targach.

Targi jednak swego celu dopięły. Ożywiły tętno życia handlowego w Wilnie. Plony jednak tego ożywienia zbierać będziemy nie od razu, a dopiero po jakimś czasie.

— Jakie znaczenie będą miały Targi dla miasta?

Targi są zadokumentowaniem całkowicie pokojowych tendencyj, jakiemi ożywiony jest nasz kraj. Wracamy bowiem w normalne łożysko ekonomicznego rozwoju. Od roku 1913 nie było w Wilnie żadnych Wystaw, ani też Targów. Okres powojenny wytworzył depresje duchową i materjalną, którą Targi przecięły, wzbudzając w ludności nadzieję oraz wiarę, że Wilno musi wrócić do roli ośrodka handlowego na ziemiach północno-wschodnich.

Ważnym również czynnikiem było to, że w pracach inwestycyjnych i przygotowaniach do Targów zatrudniane były setki robotników, którzy przez szereg lat odzwyczaili się od pracy. Gorączkowe prace i względnie lepsze zarobki przerobiły psychikę robotników. Robotnik wrócił do swojej pierwotnej roli i wydajność jego pracy znacznie się wzmogła. Następstwem tego—mowi p. wice-prezydent, silnie to akcentując — musi być dalsza dążność do zatrudnienia bezrobotnych. Nie można bowiem pozwolić, by robotnika ogarnęła myśl, on znowu na długi szereg miesięcy będzie bezrobotnym.

Doprowadzeniem ulicy Królewskiej do porządku Magistrat wskazał—wyjaśnia dalej p. wice-prezydent—jak będą nadal prowadzone roboty nad regulacją miasta. Wąskie jezdnie i szerokie chodniki, otoczone zieleńcami i krzewami posłużą w tym kierunku za wzór. Jezdnia nowoczesna na ulicy Królewskiej z powodu przeszkód natury technicznej ułożona zostanie dopiero w roku przyszłym.

— Czy Pan Prezydent przypuszcza, że Targi będą miały jakieś znaczenie dla rozwoju naszych stosunków handlowych z krajami bałtyckiemi?

Na ten temat prowadziłem niejednokrotnie rozmowę z p. konsulem łotewskim Dorasem, jako naszym najbliższym sąsiadem. Tylko zły stan ekonomiczny Łotwy i, jako tego wynik, nieudana wystawa ryska—jak mnie zapewnił p. konsul—nie pozwoliły w dostatecznej mierze obesłać eksponantami Targów Północnych. Zainteresowanie jednak wileńskiemi Targami na Łotwie jest znaczne.

Co się tyczy Estonji, to zbyt mało tam zrobiono dla zaznajomienia z Targami wileńskiemi. Nie przypuszczano w tych państwach, że Wystawa i Targi w Wilnie przybiorą takie, jak to obecnie widzimy, rozmiary i dlatego zachowano tam względem nich pewną rezerwę.

Sam fakt otwarcia Targów jest dobrą i celową propagandą ziem naszych i ich dorobku gosp. i kultury, ale należy uczynić większy wysiłek, by przedstawicielstwa tych dwóch sąsiedzkich państw mogły na własne oczy ujrzeć Targi i Wystawę. W tym celu uważałbym za konieczne zaprosić ich na dzień otwarcia Wystawy Rolniczej.

Rolę pośrednika zaznamiającego z Targami winne wziąć na siebie te Kółka Rolnicze, które, urządzając wycieczki po Łotwie, Estonji i Finlandji, nawiązują kontakt z tamtejszemi gospodarczemi organizacjami.

— Czy P. Prezydent nie uważa, że zamknięcie granicy litewskiej musi się odbijać bardzo ujemnie na powodzeniu takich imprez. jak nasze Targi?

Nieunormowane stosunki ekonomiczne z Litwą nie pozwoliły dać wyrazu wzajemnemu gospodarczemu ciążeniu tych, tak bliskich sobie, ziem. Oczywiście, gdyby tej sztucznej barjery nie było, moglibyśmy wykazać się znaczniejszym dorobkiem.

— Jak Pan zapatruje się na gospodarczą przyszłość Wilna?

Wilno z istoty swojej jest punktem centralnym b. Wielkiego Księstwa Litewskiego i to nietylko administracyjnym, ale i gospodarczym. Przed wojną przez Wilno szedł znaczny tranzyt i do tej naturalnej swojej roli musi ono wrócić. Wilno musi stać się miastem znacznego rozwoju handlowego. Dojdzie do tego wtedy, gdy nasi najbliżsi sąsiedzi zrozumieją, że handel jest z natury rzeczy międzynarodowym i że bliskość granic może jego rozwój tamować, lecz mu nie przeszkadzać.

Szmugiel naprzykład do Litwy odbywa się stale, towary polskie okrężną drogą, z zamazanemi napisami, świadczącemi o pochodzeniu z Polski — przenikają do Litwy. Płaci za to wszystko odbiorca, który w większości wypadków jest niezamożny i dlatego musi swe zapotrzebowania ograniczać do minimum. Minimalne zaś ograniczenia w konsumpcji odbija się ujemnie na wytwórczości wewnątrz kraju.

Na tem kończymy wywiad, dziękując p. Wice-prezydentowi za jego cenne i ciekawe uwagi.

Koronowanie operetkowego króla albańskiego.

WIEDEŃ. 24. VIII. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tiranu, iż prezydent Achmed Żogu powrócił wczoraj do Tirany gdzie będzie uczestniczył w posiedzeniu, na którem zostaną ustalone szczegóły proklamowania go królem. Jutro rano o godz. 7 min. 30 oddanych będzie 21 strzałów armatnich. O godz. 9 min. 30 przed południem rozpocznie się zgromadzenie narodowe, na które zjawią się wszyscy posłowie.

W orędziu, które będzie odczytane przedstawi Achmed Żogu jako główne zasady swej polityki bezwarunkowe respektowanie istniejących traktatów, dobre porozumienie ze wszystkiemi państwami sąsiedzkiemi, nowoczesną organizacje państwa, skuteczne popieranie rolnictwa i przemysłu. Po ogłoszeniu tej proklamacji Achmed Żogu złoży przysięgę na ręce dostojników kościelnych katolickich, prawosławnych i mahometańskich.

Kto jest właściwym dyktatorem Litwy?

Woldemaras manekinem w ręku Plechawiczlusa.

GDAŃSK, 24.VIII (Pat). Tutejszy organ socjalno-demokratyczny „Danziger Volkszeitung" zamieszcza artykuł poświęcony stosunkom panującym na Litwie i terorowi uprawianemu przez obecne czynniki rządowe. Spokojowi Kowna i całej republiki litewskiej zagraża wulkan, pisze „Danziger Volkszeitung". Nikt wprawdzie o tem nie mówi ponieważ boi się, gdyż w każdym obcym człowieku widzą tam szpiega, a do więzienia lub obozu koncentracyjnego dostać się bardzo łatwo za każde nieostrożne słówko. O terorze jaki szaleje w Kownie, a jeszcze bardziej na prowincji, w cywilizowanej Europie zdaniem dziennika, nie mają pojęcia. Wojsko litewskie pomimo wyszkolenia przez oficerów i podoficerów niemieckich nie jest zdolne do jakiejkolwiek akcji zewnętrznej, a cała jego działalność obliczona jest na stosunki wewnętrzne. Zarówno armja czynna jak i związki strzeleckie—szaulisi zdolne są tylko do wystąpienia przeciwko własnemu społeczeństwu.

Charakteryzując osobę Woldemarasa, autor artykułu twierdzi, że ci, którzy go znają mówią, że stał się on demokratą, jednak nie jest on w stanie zawrócić z drogi, po której obecnie kroczy, albowiem nie może opanować ruchu, który wywołał. Organ socjalistyczny jest zdania, że właściwym wielkorządcą Litwy jest szef sztabu generalnego Plechawiczius, który ma w rękach armję, który też jest właściwym dyktatorem, i który równocześnie przedkłada Woldemarasowi do podpisu wydane przez siebie rozkazy. Dzięki zarządzeniom tego właśnie dyktatora w więzieniach litewskich pozostaje przeszło 200 politycznych więźniów, wśród nich wielu socjal-demokratów.

Nowe ofiary teroru litewskiego.

Jak donoszą z Kowna, 22 b. m. na sesji tamtejszego sądu zapadł wyrok, skazujący na karę śmierci niejakiego Hipolita Szczerkowicza, na 15 lat ciężkiego więzienia Józefa Pawłowicza i na 8 lat ciężkiego więzienia Albinę Kozłowską.

Wszystkim skazanym władze litewskie zarzucają rzekomą działalność na rzecz Polski.

Nieustępliwość Chorwatów.

WIEDEŃ, 24.VIII (Pat). Do dzienników wiedeńskich donoszą z Lublany: Komitet wykonawczy koalicji chłopsko-demokratycznej odbył wczoraj w Lublanie posiedzenie, na które przybyli przywódcy trzech stronnictw należących do koalicji. Przy otwarciu posiedzenia zaznaczył prezes chorwackiej partji chłopskiej dr. Maczek, że zebranie w Lublanie, która jest trzecią stolicą Jugosławji—dowodzi, że do walki Chorwatów z Serbami z prowincyj zachodnich przyłączyli się także Słoweńcy pomimo—że prezydent ministrów Jugosławji dr. Koroszec połączył się z przeciwnikami.

Następnie przyjęto rezolucję, w której powiedziano, że koalicja chłopsko-demokratyczna przyłączyła się do protestu chorwackiej partji chłopskiej przeciwko temu, ażeby parlament kadłubowy w Białogrodzie miał reprezentować Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Z Litwy Kowieńskiej.

Skład delegacji litewskiej do Genewy.

KOWNO, 24.VIII (Ate). Delegacja litewska na zgromadzenie Ligi Nar. wyjedzie dn. 29 sierpnia. W skład delegacji weszli: premjer Woldemaras, dyr. departamentu M. S. Z. Zaunius i poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas.

Zmiany na stanowiskach posłów.

W kowieńskich kołach politycznych krążą wersje o zmianach, jakie mają nastąpić w składzie dyplomatycznego korpusu zagranicznego. Litewscy posłowie w Paryżu Klimas i w Rzymie Czarneckis, którzy obecnie znajdują się w Kownie, mają już nie wrócić na dotychczasowe stanowiska. Na miejsce Klimasa ma być mianowany posłem w Paryżu prof. Tomaszajtis, a na miejsce Czarneckisa posłem w Rzymie ks. Mironas.

Red. Turauskas na wolności.

Jak donosi prasa ryska redaktor „Rytasa" Turauskas, który odsiadywał dwutygodniowe więzienie w obozie koncentracyjnym w Worniach został wypuszczony na wolność.

Zjazd nauczycieli szkół polskich w Litwie.

Wczoraj przed południem w lokalu gimnazjum polskiego w Kownie odbył się zjazd nauczycieli szkół polskich w Litwie. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu nauczycieli z rozmaitych stron kraju. Obrady zagaił p. Syrunowicz w imieniu komisji organizacyjnej Polskiego Związku Nauczycielskiego, składając sprawozdanie z prac pomienionej komisji. Komisja, w myśl zaleceń pierwszego zjazdu nauczycielskiego w r. ub., opracowała statut i złożyła go do zatwierdzenia naczelnikowi miasta i pow., jednak statut po upływie paru tygodni został odrzucony. Dopiero w kwietniu r. b., gdy w statucie dokonano wymaganych przez naczelnika miasta i pow. poprawek, statut został zatwierdzony.

Po sprawozdaniu komisji organizacyjnej następują wybory do Tymczasowego Zarządu Centralnego, do którego kompetencji będzie należało zorganizowanie polskich ogniw nauczycielskich w kraju. Okres urzędowania Tymczasowego Zarządu potrwa do zjazdu delegatów zorganizowanych ogniw nauczycielskich.

W wyniku głosowania do Tymczasowego Zarządu zostają obrani pp. Jelec (Poniewież), Mackiewicz (Wiłkomierz), Syrunowicz (Kowno), Wialbut (Kowno) i Walonisówna (Rosienie), jako kandydat — Majewski (Żejmy).

W końcu zostaje ustalona data przyszłego zjazdu delegatów na dzień Wszystkich Świętych, przyczem organizacją zjazdu zajmie się Tymczasowy Zarząd Związku.

Z Państw Bałtyckich.

Aresztowanie domniemanego autora słynnego listu.

RYGA, 24.VIII. (Pat). W dniu dzisiejszym został aresztowany i skierowany do więzienia centralnego były fabrykant zapałczany Warbut. Aresztowanie to pozostaje w związku z głośną sprawą listu ogłoszonego w „Jaunakas Zinas?", a kompromitującego rząd łotewski. Dziennik ten donosił w swoim czasie, że według słów Warbuta—znajduje się on w posiadaniu dokumentów, dowodzących, że trust zapałczany przekupił rząd łotewski. Na podstawie tego oświadczenia Warbuta, „Jaunakas Zinas" zamieściły fotograficzną reprodukcję listu, nadesłanego anonimowo, pochodzącego jednak—jak przypuszcza „Jaunakas Zinas"—właśnie od Warbuta.

STRZĘPKI.

Sprawy akademickie.

Jeszcze nie rozstrzygnięta została sprawa Akademji Literatury Polskiej, z powodu której tak zajadle kłócili się ze sobą literaci, a oto zanosi się na utworzenie nowej akademji, którą ma być (uwaga!) Akademja Piekarska.

To przynajmniej daje do zrozumienia notatka w kronice wczorajszego „Kurjera", gdzie w rubryce: „Sprawy akademickie" znajduje się wiadomość o konferencji w sprawie zwalczania drożyzny chleba. „Postanowiono — czytamy tam — w najbliższym czasie wydać stosowne zarządzenie".

Jakie? nie powiedziano — ale ów nagłówek rubryki pozwala się domyślić, że nastąpi to w formie utworzenia jakiejś instytucji akademickiej, która czuwać będzie nad tem, by chleb u nas był tani a zdrowy.

To bardzo piękny pomysł! Panowie piekarze i młynarze, którzy zasiądą na fotelach tej akademji z pewnością będą z całkowitem poświęceniem się czuwać nad tem palącem zagadnieniem. Dla zachęty producentów pieczywa należy ufundować nagrodę, np.: „za najsmaczniejszy bochenek", „za najlepszą bułkę" i t. p. Nagrody powinny być rozdawane publicznie w obecności uszczęśliwionych konsumentów, którzy śpiewając „hosanną" —wyniosą laureata na rękach i żywcem postawią na zawczasu przygotowanym postumencie,

To będzie pomnik „trwalszy od miedzi".

Kuba.

Bohaterscy lotnicy podejmowani przez min. Komunikacji.

WARSZAWA, 24.VIII. (Pat). W dniu 24-go b. m. minister Komunikacji inż. Kuhn z okazji przybycia do Warszawy majorów Idzikowskiego i Kubali zaprosił do Ministerstwa Komunikacji na zebranie towarzyskie cały szereg wyższych oficerów oraz przedstawicieli władz, lotnictwa cywilnego i wojskowego.

Na prośbę p. ministra Komunikacji opowiedział major Kubala garść wrażeń z lotu transatlantyckiego, wskazując na tragizm momentu, gdy lotnicy nasi stwierdzili defekt motoru i musieli powziąć decyzję powrotu, choć posiadali jeszcze zapas benzyny wystarczający do pokonania Atlantyku. Zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem opowieści majora ujętej w sposób bardzo ciekawy, poczem zadali naszym lotnikom cały szereg pytań dotyczących szczegółów lotu.

Następnie prezes L. O. P. P. inż. Eberhardt wygłosił krótkie przymówienie kończąc wzniesieniem toastu na cześć bohaterskich lotników.

P. minister Komunikacji, dziękując swoim gościom za przybycie podniósł konieczność współpracy lotnictwa wojskowego i cywilnego nad rozwojem naszej komunikacji powietrznej.

Nowy rozkład jazdy pociągów.

Dnia 27 b. m. w Warszawie w lokalu Ministerstwa Komunikacji odbędzie się konferencja w sprawie opracowania nowego rozkładu jazdy pociągów na okres zimowy.

Na konferencję przybędą przedstawiciele wszystkich Dyrekcyj P. K. P.

Kronika telegraficzna.

— Briand odbył 40-minutową rozmowę z Kellogiem wczoraj przed południem.

— Były ks. Albanji ks. Wid ogłasza, że bynajmniej nie zrzeka się swych praw do tronu albańskiego i ma nadzieję, że naród albański przez niego umiłowany z powrotem go na tron powoła.

— Łódź motorowa „Benfield", w której trzej młodzi ludzie odpłynęli przed tygodniem z Nowego Jorku w celu dopłynięcia do Hiszpanji, przybyła wczoraj do Hamiltonu na wyspach Bermudy.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

UPIÓR.

(Dokończenie)

Tak dumając w samotności umyślił odnaleść starego znachora, co za owcami gdzieś po świecie chodził, całą mu rzecz wyłożyć i zapytać o radę. Do tego czasu ani pary z gęby, ani mru-mru. Oto co postanowił sobie własnym rozumem kulawy Justek, póki Magdalena we wsi się gziła.

A na nią po połogu zeszły łuny piękności. Oczy smalą się jak węgle, usta kwitną różami na śniegach twarzy. Piersi nasiąkłe mlekiem kuszą jak rajskie jabłka do wszelkiego grzechu. Biodra i nogi obracają się jak w tańcu. Więc parobczaki sznurem za nią: po wiosce i w polu, tam i sam, gdzie tylko się młoda pokaże. Przed chałupą jej mizdrzą się od rana do nocy. Do oczu sobie skaczą z zazdrości, na pięści i noże iść gotowi, a przed nią tokują i skaczą jak głuszcze w wiosenny czas. Ona spogląda na nich jarzącemi ślepiami i śmieje się z uciechy, a takim śmiechem, że ogień po żyłach przelatuje. Teraz ma zabawę. Ani smutków ani melancholji.

Lekko jej i wesoło po zrzuceniu ciężaru, nie myśli już o dalekim Andrzeju. Co jej po nim? Może zginął na wojnie? Tylu przecie codzień ginie, a wciąż chłopców nie brak wdowom na pociechę. Już ten i ów gospodarski syn nasyłał swatów. Bo czas przecież leci, z nim młodość, a zalotników wielu, a mąż nie powraca i wieści o sobie nie daje. A dzieciak rośnie na uboczu tak prędko, jak kłos z czarnoziemu. Cichy jest i niedokuczliwy. Głębokiemi oczami z kąta na przecudną matkę spoziera, na tańce i zabawy w izbie, spogląda jakby wszystko rozumiał, a zaciął się, by nic nie powiedzieć. Tylko te dwa tajne serca żywiej w nim łomocą: cup, cup, cup — gdy macierz po sieniach wyściskują młokosy.

W tym czasie po długiej mitrędze znalazł kulawy Justek na jakiejś drodze owczarza. Skoczył ci do niego jak do zbawcy odrazu: „tak a tak" — wszystko mu co miał na sercu wygarnął.

Stary pasterz nie odrazu odpowiedział. Musiały snać słowa Justkowe dotrzeć wpierwej do samych głębin jego wiedzy, musiały tam być zważone i pod światło mądrości przejrzane, zanim się przeciwko nim rada, słowo pomocne, znalazła. Siedzieli tedy obaj przy ognisku na niezmierzonym wygonie ugornym, gdzie w mokrych mgłach drżały kudłate owce, i milczeli pochmurnie. Skwierczał i trzeszczał w płomieniu uwiędły jałowiec. Smutek przejmujący ciągnął od horyzontu z dalekich borów, smutek i zimne westchnienia wiatru. Pobekiwały strwożone rozległem wokół pustkowiem skulone jak koty jagnięta. Szary wrześniowy dzień...

Nagle odezwał się znachor. Po twarzy burej, posiekanej jak ziemia broną pociągnięta, przemknął ni to uśmiech, ni to rozbłysk płomienia, brzask jasnej myśli, zrozumienie.

— Jedno w nim serce własne — mówił o chłopaku Magdaleny—to, co po matce, a drugie ojcowe.

— Jakże to?—zdziwił się kulawiec.

— Dużobym ci mówił — nie zrozumiesz, mało powiem — nie pojmiesz, ale niech tam będzie, słuchaj.

Już tamtent nastoperczył uszy.

— Znałem Andrzeja, kiedy brał Magdalenę za żonę. Bardzo się w niej zadurzył i od miłosnych ogniów całe wnętrze miał przepalone.

— A ona to nie?—prychnął Justek.

— I ona. Ale babskie ognie długo po wierzchu chodzą, ciało obchwycą, rozpalą, a duszę nie zaraz wezmą. Otóż to: poczęli dziecko w miłości, i byłoby ono jak wszystkie z grzechu namiętności pierworodnej zrodzone. Aliści przyszło na świat bez ojca—i, powiadasz, dwa serca w niem wymacałeś..

— Tak, tak: właśnie dwa—i z lewej, i z prawej strony. Iskrę matka połknęła.

— Iskra nic nie znaczy, jeśli zwyczajna. W tej dusza Andrzejowa była. Zabili go na wojnie.

— Skąd wiecie?

— Nie powiem, moja to rzecz. Dusza, kiedy wyjdzie z ciała, zdala od ojczystej strony przez śmierć powalonego, w odwiedziny się rwie do tych stron właśnie, do domu, do ogniska domowego. Raz musi je zobaczyć (ma takie od Boga prawo) zanim ruszy w czyśccowe wędrówki.

— To Andrzej w czyśccu teraz? Mój Boże...

— Kto bardzo miłuje choćby grzeszną miłością—nie trafi do piekła. Bo trzy są miłoście—i trzy za nie pośmiertne zapłaty: umiłowanie Boga w ludziach ukrytego niebem wynagrodzone będzie, ukochanie cielesne kobiety w czyśccu odpokutować trzeba, ale i to jest miłość, choć mniej doskonała: w niej źródło doczesnego naszego żywota. A trzecia miłość na wieki jest potępiona: miłość samego siebie. Nie masz za nią przebaczenia. To ci jest brama do piekła...

— Jezusie miłościwy.

— Za głupiś, żeby to zrozumieć, przecię zapamiętaj sobie z tego, ile możesz.

Tej nauki mało było jeszcze kulawemu Justkowi. Poczekał trochę na resztę, a gdy stary milczał, odchrząknął sobie dla odwagi i rzekł:

— Mieliście mi naturę odmieńca wytłumaczyć. Czy nieszczęścia na naszą wieś nie ściągnie? Może zabić go trzeba?

— Nie wasza chłopska rzecz sądzić o jego życiu i śmierci, boście mu życia nie dawali. Żadnego nieszczęścia nie będzie, prócz dla niego samego, że dwa serca w sobie nosi. Z jednem — ciężko człowiekowi, a cóż dopiero z dwoma? Podwójny ból, męka i cierpienie. Litować się nad takim trzeba... Nic ci już więcej nie powiem.

I zapatrzył się mądry owcarz w żółtę płomię ogniska. Rzucił weń suchą gałąź, zakrzyknął na psa, by mu stado bliżej zagonił.

Powlókł się więc kulawy Justek z powrotem do wsi, a w głowie miał nieco mątu. Ale zakarbował zobie w mózgownicy ostatnie słowa: „Litować się nad odmieńcem trzeba".

Naprawdę litować trzeba było biednemu dzieciuchowi. Brzydkie się działy u Andrzejowej rzeczy. Dzień i noc tańce i pijatyka u młodej sołdatki, która o mężu—żołnierzu zapomniała.

I swatów przestali do niej przysyłać, jak jednym odpowiedziała:

— Albo ja głupia z jednym chłopem się wiązać, kiedy dziesięciu mieć mogę na zawołanie?

Miała też ich ilu chciała. A czas szedł swoją drogą. Przewiewały jesienie, roztapiały się zimy, przekwitały wiosny jedna za drugą, mijały lata. Wyrósł syn Andrzejów nad swój wiek, wyciągnął się jak tyka w domowej poniewierce. Póki kulawego Justka nie przywaliło w lesie zrąbane drzewo—miał jeszcze opiekuna. Gdy go zabrakło—został sam, bo matka jakby nie znała swego syna. Patrzał dalej z ukrycia na rozpustę w domu, na gachów, co z jego rodzicielką jawnie już grzeszyli i schło, schło w nim jedno serce z prawej strony, serce Andrzejowe. Aż uschło jak kwiat bez wody.

Zamknął oczy i legł któregoś wieczora na ławie i nie ruszył się więcej. Zmajstrował mu zaraz wioskowy cieśla lada jaką trumienkę i zakopali go w ziemi, nie wiedząc i nie słysząc, że drugie serce wciąż jeszcze w piersiach mu biło.

Został sam na cmentarzu.

I w nocy obudził się ze snu.

Odgarnął z ciała wieko trumny i ziemię, jak kołdrę niepotrzebną i wstał u grobu. Rozejrzał się po mrocznym świecie boleściwemi oczyma i ujrzał błędny ognik przed sobą na ścieżce, którą tylko oczy umarłego widzieć mogą. Ruszył w drogę zaraz za przewodem drżącego światełka. Szedł prosto naprzełaj, bezdrożem i wertepami, wskroś olbrzymie puszcze i wbród przez rwące rzeki. A mało czasu mu to zajęło, bo gdy sunął w przestrzeni, przestrzeń płynęła przeciw niemu. Wciąż się wymijali w drodze, jak dwa wichry naopak lecące.

I w pewnej stronie znalazł ojcowską mogiłę. Na niej prosty krzyż brzozowy. Jęknęło w nim, zaszlochało i rozpękać się zaczęło to drugie serce, to po matce. Wyciągnął krzyż z ziemi, zarzucił na plecy i powlókł się w drogę powrotną, do rodzinnej wioski. Nim kury zapiały stanął przed chatą. A w niej Magdalena już spała w uścisku nowego kochanka. Nie usłyszała kroków wchodzącego syna.

Dopiero, gdy ciężkim krzyżem stuknął u wezgłowia, gdy westchnął żałośnie z umęczenia wielkiego, dopiero wtedy zerwała się, budząc gamrata. I oboje usiedli na łóżku. W ostatnim rozbłysku gasnącego komina ujrzeli krzyż z imieniem Andrzeja w czerwonych rękach upiora..

Życie gospodarcze.

Woj. nowogródzkie na Wystawie.

Wystawa Regjonalna.

Rozmieszczona w jednej tylko sali, oznaczonej cyfrą XXXI, XXXII, XXXIII, XXXIV, XXXV i XXXVI, zawiera wykresy wszystkich Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Dzięki ciasnocie sala jest przeładowana i nuży nagromadzeniem różnolitego materjału. Znaczna ilość materjałów została nieużytkowana. Sala gustownie ubrana tkaninami ludowemi, zielenią i kwiatami. Wyjaśnień udziela wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz przy udziale p. Rogalewicza, delegowanego dla urządzenia wystawy. Dział Dyrekcji Robót Publicznych przedstawia wykresy drogowe, budowlane i wodne.

W licznych wykresach przedstawiony jest wysiłek Rządu, samorządu powiatowego i gminnego nad poprawą dróg i zabrukowaniu wsi. Niestety przedstawione są cyfry tylko za rok 1928.

Dział drogowy przedstawia się następująco: ogólna ilość dróg — 3.350 klm., z nich bitych dróg — 555 klm., czyli 6 proc. ogólnej ilości dróg. W roku bieżącym będą wykonane szarwarkiem przepusty żelazo-betonowe 122 sztuki o rozpiętości 515 mtr. bież. Zabrukowano 349.000 mtr. ². na sumę 1.460.968 zł., zażwirowano dróg — 169 klm. 988.314 mtr. kw., koszt — 555.000 zł. Odarniowano: 45.300 mtr. kw. koszta — 515.000 zł. Profilowanie dróg — 221 klm. koszta 337.042 zł. Cyfry te dokładnie zilustrują ogrom pracy, podjętej przez rząd i samorząd w kierunku naprawy dróg.

W zakresie budownictwa ogniotrwałego na terenie województwa nowogródzkiego jest obecnie 28 betoniarń, które w pierwszem półroczu 1928 roku wyprodukowały: dachówek — 205.300 sztuk., cembrowin — 3.330 sztuk, płyt betonowych — (chodnikowych) 18 857 sztuk, przepustów do mniejszych mostów — 6.698 szt., i pustaków — 50.400 sztuk.

Dalej podany jest wykres porównawczy kosztu jednego metra 3 ściany z drzewa — 26 zł. 60 gr. z cegły 30 zł. i z pustaków 18 zł. 70 groszy.

Dalej rozwój budownictwa prywatnego, które ruszyło w większości miast województwa.

Dział samorządowy, który mieliśmy możność widzieć, ilustruje najlepiej rozmach życia gospodarczego samorządu. Dla przykładu powiat nowogródzki: wydatki związków komunalnych — powiatowych, miejskich i gminnych w roku 1925 — 1.106.000 w 1926 r.—1.339.000, w r. 1927 —2.128.000 zł. Obok podane są dane, ilustrujące podział wydatków. Górują stale wydatki na komunikację — od 40 do 65% budżetów powiatowych. Dalej znowu dane cyfrowe o rozwoju kas komunalnych, np. obrót kasy powiatowej słonimskiej w r. 1927—1 078 000 zł., w r. 1928—2.629.000 zł. Dział zdrowia dał obraz wyczerpujący preliminowanych w budżetach r. b. wydatków wszystkich powiatów na asenizację, lecznictwo, sanitarjat we wsiach i miastach oraz miasteczkach. Oprócz tego fotografje szeregu szpitali, lecznic, ambulatoryj i t. d.

Inspektorat weterynaryjny dał masę rysunków pomocy weterynaryjnej z planem rzeźni, ambulansów oraz punktów lekarzy weterynaryjnych, oglądaczów zwierząt i t. d.

Imponuje swą treścią i wykonaniem mapa z zaznaczeniem instytucyj kulturalnych, rolniczych i spółdzielczych w województwie. Barwnie i nadzwyczaj starannie opracowany jest ten dział z podaniem miejscowości: wynika zeń, że spółdzielń mleczarskich jest 96, ilość kontroli obór—20, kół gospodyń wiejskich — 23, szkół rolniczych—8, kółek rolniczych — 268, punktów kopulacyjnych — 157, punktów wypożyczania maszyn rolniczych—10, kas spółdzielczych—106, domów ludowych—17, ferm wzorowych—7, spółdzielń lniarskich — 3, gospodarstw wzorowych zgórą 100, spółdzielń rolniczo-handlowych 8, spółdzielń maszynowych 31, punktów czyszczenia nasion 68, spółek meljoracyjnych—30, zakładów doświadczalnych—3.

Wykres odbudowy wskazuje imponującą cyfrę 51.418 budowli. Wykresy z działu leśnego podają obszar lasów, stan zagospodarowania, ubytek powierzchni leśnych.

Wykresy z działu rolnego — zasiewy i zbiory poszczególnych zbóż.

Za okres 1924 i 1927 z wykresu wynika, że obszar zasiewu pszenicy zwiększył się o 210%, koniczyny o 325% i żyta o 25%.

Wykresy ogromnego wzrostu spółdzielczości we wszelkich gałęziach np. spółdzielń mleczarskich — 1926 r. — 2, 1-sze półr. 1928 r.—96; obrót za masło wzrósł z 13.000 do 369.105 złot.; Kasy Stefczyka za tenże okres 1925—29: z 24 na 98. Udzielono pożyczek: 1925 r. — 357.000 zł., 1-sze półr. 1928 roku—5.757.397 zł.

Z pawilonów.

Wystawa woj. nowogródzkiego rozmieszczona jest w 2 miejscach: w Dziale Rolnym i na Wystawie Regjonalnej.

W Dziale Rolnym jest umieszczony całkowicie dział przemysłu ludowego, który z braku miejsca nie mógł się znaleść na Wystawie Regjonalnej.

Dział Rolny składa się z eksponatów rolnych, wykresów, mapek, fotografij, wyrobów tkackich, rzemiosła ludowego i t. d. Na I-em piętrze rozłożyło swe eksponaty Nowogródzkie Towarzystwo Rolnicze; widzimy tu mapki, obrazujące organizacje rolnictwa, spółdzielczości, oświaty i t. d. W drodze na II-e piętro spotykamy się z przedstawieniem rozwoju dziennika „Życie Nowogródzkie".

Na II piętrze na wstępie rozsiadł się Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych. Udziela objaśnień kierownik Moliński, wskazując na wykresy, na eksponaty rolne, nawiasem mówiąc wcale pokaźnie się przedstawiające. Zebrana jest również spora ilość próbek nasion.

Obok znajduje się Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej, pokazujący nam wyniki prac Związku w wykresach, swoją działalność organizacyjną, podając ilość założonych Kół i t. p.

Jeżeli chodzi o rozwój Zw. Kółek Rolniczych, to najlepiej to zilustruje dział rolniczo-spółdzielczy. Dział ten zostaje wprowadzony w życie w r. 1923-im. W tym roku założono poletek doświadczalnych—54, w r. 1927 już—177, kółek rolniczych było w r. 1923—45, w r. 1927 już — 201. Jednocześnie Zw. Kółek Roln. współdziałał przy zakładaniu kas spółdzielczych, oraz mleczarń spółdzielczych, których w r. 1925 było — 32 kasy, w r. 1927 — 93 kasy; w r. 1926 — 21 mleczarń, w r. 1927 — 71 mleczarń.

Tak samo rozwijał się Związek Kół Młodzieży Wiejskiej, który w r. 1924 miał założone 4 koła młodzieży, a członków 86; gdy w r. 1928 miał już 128 kół i 3345 członków.

Jeżeli chodzi o rozmieszczenie wystawy nowogródzkiej powiatami, to najbardziej starannie i obszernie uwidocznił eksponatami, wykazami, próbkami zbóż swój dział pow. nowogródzki. Z działu produkcji roślinnej specjalnie bogato uwidocznił się okazami rozwój kultury lnu, i jako najbardziej rolniczy powiat o stosunkowo bogatych glebach wystawił znakomite okazy pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia. Z prac samorządowych obszernie przedstawione są dane w zakresie podniesienia stanu dróg w powiecie. Starania samorządu w tym zakresie ilustrowane są tablicami porównawczemi oraz całą masą fotografij. Na całej linji widzimy poprawę.

Pod względem jednak spółdzielczości najbardziej rozwinięty jest pow. lidzki. Ma on 30 czynnych mleczarń, 26 kas spółdzielczych, około 10 tysięcy członków kas, udzielonych pożyczek przez kasy na 1-sze półrocze 1928 r. widzimy z górą 1.500.000 zł. w porównaniu z r. 1926 — 3 kasy, udzielonych pożyczek 153.000 zł.; mleczarń w r. 1926—1.

Powiat wołożyński jest znów najbardziej rozwinięty pod względem hodowli lnu i wybitnie w nim wzrasta zużycie nawozów sztucznych: z 10 tonn w 1926 r.—na 300 tonn w 1928 r., do dn. 1.VI.

Jeżeli chodzi o inne powiaty, to pow. słonimski odznacza się największym procentem gospodarstw drobnej własności: 85,4%, pow. baranowicki spółdzielczością mleczarską.

Wreszcie pow. nieświeski jest najbardziej rozwinięty pod względem hodowli i najbardziej posunięty w pracy nad organizacją gospodarstw skomasowanych. Wystawił on okazy zbóż i wykresy graficzne z tych gospodarstw, wykazujące prawidłowe ułożenie płodozmianów, a po okazach sądzić można o ich intensywności.

Przemysł ludowy.

Okazale wystąpiło Nowogródzkie Towarzystwo Przemysłu Ludowego, które, chociaż powstało dopiero w końcu roku ubiegłego, zgromadziło już zgórą 1000 eksponatów, częściowo tylko wywieszonych w szczupłym lokalu, dla Towarzystwa przyznanym. Szczegółowo wyjaśniają cele i zadania T-wa oraz wyniki prac Panie wojewodzina Beczkowiczowa i prezesowa Parafjanowiczowa. 1) Najważniejszym zadaniem T-wa w utrzymaniu charakteru miejscowego w tym przemyśle, w walce z obcymi duchowi ludności wzorami tkanin maszynowych. 2) Popieraniu wyrobów farb roślinnych i używaniu ich do farbowania tkanin. 3) Pośredniczeniu w spieniężaniu wyrobionych tkanin.

Droga do tego celu — zakładanie ekspozytur w swoich miastach powiatowych, oraz powołanie członkiń-korespondentek po kilka w każdym powiecie, za pośrednictwem których prowadzi i prowadzić nadal zamierza pracę. T-wo pracuje w ścisłym kontakcie ze Związkiem Ziemianek i Kół Gospodyń Wiejskich, korzysta ze współpracy i pomocy wielu organizacyj społecznych na swoim terenie, jak np. Kółka Rolnicze, Związki Młodzieży i t. d.

W sali wystawowej zostało umieszczonych, niezbyt dużo tkanin, jednak z tem, że wszyystkie najbardziej charakterystyczne i pochodzące z różnych powiatów. Prócz tkanin wystawione zostały stroje ludowe, paski oraz wyroby ceramiczne, dostarczone przez Iwienieckich garncarzy, a szczególnie przez p. Dąbrowskiego, który przywiózł swoje wyroby z Iwieńca. Na stołach, ładnie ubranych tkaninami, rozłożono albumy barwnych wzorów tkanin.

W sąsiedniej sali prowadzi się sprzedaż wyrobów tkackich, znajdujących bardzo licznych nabywców. Przyjmowane są również zamówienia. Na jednej ze ścian umieszczono tkaniny, zebrane wyłącznie przez Koła Gospodyń Wiejskich. Wielkie zainteresowanie zwiedzających Wystawę budzi model chaty białoruskiej, wykonany przez ucznia gimnazjum białoruskiego w Nowogródku, Romana Lecko, pod kierownictwem nauczyciela rysuków p. Józefa Drozdowicza. Chata wykonana nadzwyczaj starannie i zawiera nietylko zewnętrzne cechy charakterystyczne, ale i wewnętrzne urządzenie chaty białoruskiej.

Z działem przemysłu ludowego sąsiaduje szkoła zawodowa dla dziewcząt w Zdzięciole, prowadzona przez Sejmik nowogródzki. Szkoła wystawiła prace swoich uczenic w postaci tkanin i bielizny. Szkoła ta posiada 2 dyplomy za poprzednie wystawy swoich prac. Wyjaśnień udziela p. Andruszkiewiczówna.

Wieści i obrazki z kraju.

Ujęcie sprawców kradzieży w bożnicy mołodeczańskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Mołodeczna).

Jak już podawaliśmy, w nocy z 21 na 22 b. m. w bożnicy mołodeczańskiej dokonano przez włamanie zuchwałej kradzieży 3-ch egzemplarzy tory ogólnej wartości 10.000 zł.

Wczoraj już o godzinie 5 rano całe rzeszę mołodeczańskich Żydów zwraca się do komendanta P. P. o informacje, gdyż lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wiadomość, że tory się odnalazły w Słonimie.

Jak się okazało, w dniu 22 b. m. wydelegowany został do Słonima przod. st. śl. Grodzki, który wpadł na ślad zawodowych złodziei tor. Natychmiastowe dochodzenie ustaliło przedewszystkiem źródło nabycia waliz, a w związku z tem i rysopis złodziei.

Na stacji w Mołodecznie dowiedziano się, iż podobni osobnicy kupili 4 bilety do Słonima. Tam też udał się przod. Grodzki, gdzie bez żadnej już trudności udało mu się aresztować sprawców, którymi się okazali: Joel Kozirog z m. Słonim, Josiel Gózko i ich przygodne małżonki: Ida Rochel i Ita Zimmermann. Złodzieje wraz z łupem zostali wczorajszym pociągiem sprowadzeni do Mołodeczna.

Tak w Słonimie jak i w Mołodecznie ludność usiłowała ich zlinczować i dzięki tylko starowczej postawie policji udało się im uniknąć niechybnej śmierci.

Na wiadomość, że tory naprawdę zostały odnalezione wśród tut. ludności powstała nieopisana radość. Rabin tut. który rzęp zniał swoją torę zapowiedział, iż w dniu jutrzejszym przy zachowaniu odpowiedniego rytuału odbierze torę z posterunku przy udziale całej ludności, oraz przy dźwiękach orkiestry odprowadzi do osieroconej dotąd bożnicy.

Morderstwo rabunkowe w gminie szumskiej.

W nocy niewyjaśnieni dotychczas sprawcy zamordowali mieszkańca zaścianka Sudnik, Leśne gminy szumskiej pow. wileńsko-trockiego Bronisława Milewicza. Mordercy napadli Milewicza w odległości pół kilometra od jego zabudowań gospodarskich, zabijając go uderzeniami tępem narzędziem w głowę. Ponieważ tejże samej nocy skradziono zamordowanemu krowę, zachodzi podejrzenie że mord ma tło rabunkowe.

Utarczka na pograniczu litewskiem.

Onegdaj na odcinku granicznym Klowaszy placówki K. O. P-u zaalarmowane zostały odgłosami walki, jaka się toczyła po stronie litewskiej. Jak się wyjaśniło, litewska patrol graniczna stoczyła formalną bitwę z 2-ma więźniami politycznymi, którzy przed kilku dniami zbiegli z więzienia w Poniewieżu.

Wyniki pierwszego dnia raidu nowogródzkiego.

(Tel. od wł. kor. z Nowogródka).

Dzisiaj o godzinie 6-ej rano z Nowogródka wyjechały samochody, biorące udział w pierwszym nowogródzkim okrężnym raidzie samochodowym. Startowało 15 maszyn i 2 pozakonkursowe: Komandorska i z lekarzem. Po przebyciu 260 klm. samochody przybyły do Lidy w porządku następującym:

Ford 7	6.1 pp.
Buick 8	6.7 „
Dodge 4	6.7 „
Chevrolet 16	6.7 „
„ 19	6.7 „

Buick 1, który z powodu braku benzyny utknął 9 klm. od Lidy przybył

z opóźnieniem	6.23 pp.
Fiat 15	6.39 „
Chevrolet 17	6.39 „
Buick 3	6.48 „
Ford 20	7.8 „
Wippet Komandorski 18	7 28 „
Lokomobile 18	7.30 „
Dodge 9	7.34 „
Chevrolet 11	7.35 „

W drodze z Nowogródka spotkał pech maszynę Lokomobile z księciem Mirskim, od której oczekiwali wszyscy nadzwyczajnych wyników. Zarzucono inną. Obsada maszyny grzebała się w glinie, by móc dalej kontynuować raid.

Do Mira, do Stołpców i Wołożyna przybyły wszystkie maszyny w dobrym stanie. Przed Wołożynem w powiecie lidzkim, gdzie są lepsze drogi rozpoczął się konkurs szybkości. Pół klm. od Radunia auto Nr. 3 starosty nieświeskiego pana Czernowskiego na skręcie zarzuciło, skutkiem czego obsada odniosła szereg obrażeń na szczęście nieznacznych.

Szybkość maksymalna 60 klm. nie była prowizoryczna. Auta jak i kierowcy zdali egzamin swojej sprawności, przebywając całą drogę do Lidy w dobrym stanie. Punktów karnych mało. Start z Lidy dzisiaj o godzinie 10-ej rano w kierunku na Słonim i Baranowicze.

KRONIKA RUDZISKA.

— **Kradzież w mieszkaniu zawiadowcy stacji.** W nocy z dnia 22 na 23 b. m. w Rudziszkach w mieszkaniu zawiadowcy stacji została dokonana kradzież garderoby na szkodę służącej Linkiewicz Heleny, wartości 1000 zł.

Pawilon Monopoli Państwowych.

Monopol tytuniowy.

W przerobionym z „Teatru Letniego" i odnowionym budynku mieszczą się eksponaty i pokazy z tej dziedziny gospodarstwa państwowego, z której nasz skarb tak znaczne ciągnie zyski, ogromną część budżetu na niej opierając. Kwestja wzmożenia się dochodów monopoli jest więc kwestją dużej wagi, osiągnąć to wszakże chcielibyśmy przedewszystkiem przez jaknajwiększe usprawnienie organizacji tych przedsiębiorstw państwowych i to właśnie z zadowoleniem stwierdzamy w ich pawilonie na Targach.

Na pierwszy plan wysuwa się monopol tytuniowy, najokazalej reprezentowany. Zwracamy się z uprzejmą prośbą o objaśnienia do dyrektora Państwowej Fabryki Wyr. Tyt. w Wilnie obecnego właśnie w pawilonie p. *Romana Zielińskiego*, które (wyczerpująco) niebawem otrzymujemy.

Słyszymy więc, że czynne na środku wnętrza pawilonu maszyny do wyrabiania papierosów, to ostatni wyraz techniki w tej dziedzinie. Z niezwykłą satysfakcją dowiadujemy się że jest to zarówno *konstrukcja* (system Kurkiewicza) jak i *wyrób* (do najmniejszej śrubki) czysto *polski* pochodzi z fabryki Władysława Paschalskiego w Warszawie.

Podchodzimy do pierwszej. Jest to t. zw. „gilziarka" wyrabiająca w ciągu 7-o godzinnego dnia roboczego 250 tys. sztuk gilz. Następna, „napychaczka" napełnia te gilzy vel tutki tytuniem wypuszczając 105 tys. na 7 g. Dalej mamy pakowaczkę kładącą gotowe papierosy do pudełek jak i poprzednia, pakuje 105 tys. na 7 g. Nakoniec jeszcze dwie: „sklejarka", która wycięte już pudełka skleja, oddając je do napełniania (do 50 tys. dziennie) i „sygneciarka", napełnione etykietą zaklejająca i stemplem znacząca.

Wszystkie odznaczają się nadzwyczajnie starannem wykończeniem i niezwykłą precyzją w pracy, Jest wykluczone absolutnie, aby jakieś braki mogły znaleźć się w handlu.

Na ścianach dookoła wysoko tablice statystyczne. Z nich się dowiadujemy, że trzy lata temu fabryki nasze materjału tytuniowego produkowaliśmy zaledwie 750 tys. kg. rocznie. Obecnie mamy go już 6 milj. kg. W 1925-tym sprzedaliśmy z monopolu tytuniowego tylko 182,600 tys. W 26-tym 344 milj., nakoniec, w r. obecnym — do tychczas 372 milj. zł.

Z fabryk najwięcej mamy w Krakowie i Grodnie. Dalej idzie, Łódź, Monasterszcziska, Warszawa — miasto i Radom, a po nich Poznań (jeden z przodujących) i Wilno, którego magazyn tytuniowy wyekspedjował w ciągu swojej niezbyt długiej jeszcze działalności wyrobów za 19,459,353 zł. 35 gr.

Opieka społeczna zyskuje w państwowych fabrykach tyt. ciągle nowe „stacje opieki nad matkam i i niemowlętami. W roku 1926 było ich 30; obecnie przy wzrastającej stale liczbie istniele już 147.

Monopol spirytusowy.

Dziękując p. Dyrektorowi przechodzimy do innych działów. W spirytusowym czynny jest właśnie pokaz rozlewania spirytusu. Tu ciekawa jest organizacja całej pracy, b. sprawna. Na prawo w rogu na półkach liczne chemikalja w słoikach— to przegląd produktów koniecznych przy kaženiu spirytusu, wyrobie lakui wytwarzaniu laku do zaklejania butelek. Powyżej ciekawe tablice statystyczne przedstawiające ilość i jakość oraz miejsca takiego lub innego stanu konsumpcji spirytusu w kraju.

Monopol solny i mennica.

Na zakończenie jeszcze dwa działy monopolu państwowego względnie przedsiębiorstw Państwa, to wydobywanie soli i mennica. Pierwsza wzmaga się niezwyczajnie z roku na rok wraz z wzrostem konsumpcji. Różnica pomiędzy rokiem zeszłym, a 26-ym np. — ogromna. Dość przytoczyć, że w samym przemyśle spożycie soli powiększyło się o mniej więcej w 27 milj. zł. niż w 26-ym. Poczynione zostały znaczne inwestycje (nowe maszyny), zapotrzebowanie krajowe pokryliśmy w zupełności, dając już coś niecoś na eksport.

Mennica wystawiła piękne medaljony, plakaty etc. Szkoda, że trudno o informacje co do jej działalności.

Dekorował pawilon nader estetycznie p. Wacław Ludwicki z Warszawy, jeden z najwybitniejszych naszych dekoratorów wystawowych, którego dekoracje na Targach poznańskich i lwowskich zyskały ogólne uznanie.

Radjo na Targach Północnych.

W dążeniu do stałego ożywiania programów radjostacja nasza zapowiada na sobotę dwie atrakcje. Od godz. 17 min. 50 do 19 dla publiczności targowej odegrana zostanie w muszli w ogrodzie po-Bernardyńskim groteska, która pokaże widzom wesołe zakulisowe życie zespołu radjowego w czasie próby przed mikrofonem. Wieczorem natomiast odbędzie się pierwszy z trzech planowanych koncertów symfonicznych na terenie Targów, wykonany przez najlepsze siły miejscowe. Program koncertu zawiera m. in. dzieła Moniuszki i Karłowicza. W razie niepogody audycja wesoła przeniesiona będzie z muszli do pawilonu Monopoli Państwowych. Koncert natomiast odłożony zostanie na niedzielę wieczór. Wstęp na koncert i audycję bezpłatny.

Z wojewódzkiej inspekcji pow. dziśnieńskiego.

We środę 22 b. m. p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz udał się samochodem w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Kirtiklisa, dyrektora robót publicznych p. Siła-Nowickiego, inspektora Policji Państwowej p. Praszałowicza oraz sekretarza osobistego p. Stanlewicza na inspekcję powiatu dziśnieńskiego.

W drodze do Głębokiego p. wojewoda przeprowadził lustrację urzędu gminnego w Mickunach, posterunku P. P. w Ławaryszkach i urzędu gminnego w Duniłowiczach. Na granicya pow. postawskiego i dziśnieńskiego spotkał p. wojewode starosta Dziśnieński p. Jankowski. Po przybyciu do Głębokiego p. wojewoda udekorował Krzyżem Zasługi p. Helenę Jacynową działaczkę na polu oświatowem oraz rolników p. Jana Pietroszkiewicza i p. Piotra Gintowta-Dziewałtowskiego.

Dalej p. wojewoda odbył konferencję z kierownikami urzędów i władz niezespolonych oraz przyjął kolejno delegację: Rady miejskiej, organizacyj społecznych oraz przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań. Następnie p. wojewoda wziął udział w uroczystości poświęcenia nowowybudowanej elektrowni miejskiej. O godz. 7-ej wieczorem społeczeństwo miejscowe podejmowało p. wojewodę obiadem.

Dnia 23 b. m. t. j. w drugim dniu inspekcji p. wojewoda dokonał lustracji posterunku P. P. w Łasicy. We wsi Zalesie ludność miejscowa z wójtem gminy na czele spotkała p. wojewodę przy wjeździe do wsi, ofiarowując chleb i sól. Przemówienia powitalne wygłosili duchowny prawosławny i rabin. Po dokonanej inspekcji gminy p. wojewoda zwiedził nowowybudowany budynek posterunku P. P. W drodze do Dzisny w m-ku Łużki samochód p. wojewody był eskortowany przez banderję osadników wojskowych.

W Łużkach przed urzędem gminnym p. wojewoda przyjął raport wójta, komendanta „Strzelca" miejscowego oraz komendanta straży ogniowej. Po lustracji urzędu gminnego p. wojewoda zwiedził koszary K. O. P., straż ogniową, świetlicę Strzelca, kancelarję sejmikowego agronoma rejonowego, kasę spółdzielczą, kółko rolnicze, mleczarnię spółdzielczą i lokal Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Podczas przejazdu p. wojewody przez ulicę miasteczka ustawiona była warta honorowa z członków oddziału Strzelca i straży pożarnej. Z Łużek p. wojewoda udał się do m. Dzisny nad Dźwiną. Po wjeżdżaniu do miasta p. wojewoda został owacyjnie powitany przez tłumnie wyległą na ulice ludność z burmistrzem p. Puciatą na czele. Przy dźwiękach orkiestry straży pożarnej przedstawiciel ludności chrześcijańskiej oraz rabin miejscowy imieniem mieszkańców żydów wręczył p. wojewodzie chleb i sól. Następnie p. wojewoda zwiedził szpital sejmikowy z zorganizowanym przy nim punktem jaglicznym, ochronkę dla dzieci i strażnicę K. O. P. Po przeprowadzeniu lustracji odcinka granicznego pod Dzisną p. wojewoda wziął udział w obiedzie wydanym na jego cześć przez miasto.

Po obiedzie p. wojewoda przyjmował liczne delegacje poczem o godz. 9 wiecz. udał się w dalszą drogę.

Podczas całej inspekcji p. wojewoda interesował się postępem prac dokonywanych na terenie przez władze państwowe, samorządowe i organizacje społeczne, wglądał w potrzeby ludności oraz badał stan urodzajów.

Wynik inspekcji ministerjalnej w Wil. Dyr. Kolejowej.

Minister Komunikacji inż. Kuhn przeprowadził ostatnio dwudniową inspekcję Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej na szlaku Brześć—Stołpce — Baranowicze—Białystok —Lida—Wilno—Łapy.

Pan minister w towarzystwie prezesa Dyrekcji Wileńskiej inż. Staszewskiego przeprowadził inspekcję odcinków kolejowych, lustrując jednocześnie ważniejsze objekty kolejowe.

Inspekcja dała naogół wynik zadawalniający. Stwierdzono jedynie anormalny stan pod względem braku dostatecznej ilości mieszkań dla pracowników kolejowych. Dla usunięcia tej anomalji p. minister obiecał poczynić starania o wyjednanie odpowiednich kredytów na budowę specjalnych domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych.

Czad rosyjski.

Zwiedzając pilnie kina, omijałem zwykle Picadilly, bo mi to nie po drodze, i program mi nie odpowiadał. Przypadek zdarzył, że zaszedłem na *Kochankę oficera ochrany* i zapytywałem sam siebie, rozglądając się w koło, gdzie jestem? Że nie widziałem ani jednej chrześcijańskiej twarzy, to mię nie dziwiło, i zważywszy propagandę ze sceny, to i lepiej. Ale program! Jaki cel pokazywać ideał bohatera w prowokatorze i oficerze ochrany, który przystaje do rewolucionistów? A przytem dla atrakcji, pienia rosyjskie narodowe, o Matuszce i tęsknocie, tak charakterystyczne, że polskie słowa aż rażą. Ale widać melodje lube wzbudzają wspomnienia w słuchaczach, bo oklaski wybuchają za każdą produkcją żywiołowe. Co się im przypomina? Te nadzwyczajne swobody jakich używali pod rządem rosyjskim? Ciekawe, ciekawe... Ale czy wskazane produkowanie takich rzeczy w Wilnie, to wielkie pytanie.

Kiniarz.

KRONIKA.

Sobota 25 sierpnia.

Dziś: Ludwika.
Jutro: M. B. Częstochowsk.
Wschód słońca—g. 4 m. 07
Zachód „ g. 18 m. 36

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24. VIII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 759. Temperatura średnia +15°C. Opad w milimetrach 6. Wiatr przeważający północno-zachodni. Półpochmurno. Maksimum na dobę +18° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Wyjazd muftiego muzułmańskiego.** Mufti muzułmański dr. Jakób Szynkiewicz wyjechał z Wilna do Jugosławji w sprawach swego wyznania.

MIEJSKA.

— **Urlop wypoczynkowy.** Z dniem wczorajszym prezydent miasta mec. Folejewski rozpoczął przerwany w swoim czasie urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął wice-prezydent p. W. Czyż.

— **Przyjazd wycieczki.** W pierwszych dniach września przybywa do Wilna 35 członków organizacji Przysposobienia Wojskowego z Przasnysza ze starostą tamtejszym na czele.

Wycieczka nosi charakter krajoznawczy.

— **Nowy zakład leczniczy.** W dniach ostatnich władze miejscowe w osobach naczelnika Wydziału Zdrowia Publ. Urz. Wojewódzkiego d-ra Kozłowskiego oraz jego zastępcy d-ra Przyjałkowskiego otworzyły i oddali do użytku publicznego lecznicę położniczo-ginekologiczną, należącą do 5-ciu wileńskich lekarzy specjalistów.

Lecznica mieści się w nowowybudowanym specjalnie w tym celu gmachu przy ul. M. Pohulanka Nr. 19. Urządzona jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom nauki i higjeny.

Tak zewnętrznie, jak i wewnętrznie lecznica sprawia wrażenie estetyczne i b. miłe.

Powitać więc należy z uznaniem inicjatywę p.p. lekarzy, którzy, naszemu miastu przysporzyli tak wzorowo urządzony zakład, służący dobru społecznemu.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowe komisje poborowe.** 5 września b. r. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 odbędzie się dodatkowe komisja lekarsko-przyglądowa dla wszystkich tych mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiekbądź powodów we właściwym czasie nie stawili się na komisję przeglądową.

— **Wyjaśnienie w sprawie instruktorskiego kursu przysposobienia wojskowego.** W związku z często zdarzającemi się wątpliwościami, co do zaliczenia 6-cio tygodniowego instruktorskiego kursu przysposobienia wojskowego—władze wojskowe ostanio wyjaśniły, iż kurs powyższy należy uważać, jako odbycie jednego ćwiczenia w rezerwie. Odnośne o tem adnotacje w książeczkach wojskowych winne poczynić Powiatowe Komendy Uzupełnień.

— **Wcielenie do wojska rocznika 1907 r.** Jak się dowiadujemy, wcielenie do wojska rocznika 1907-go nastąpi w ciągu września. Poczynając od 7/IX b. r. rozsyłane będą imienne karty z oznaczeniem terminu zgłaszania się do oznaczczonych formacyj wojskowych.

— **Zasiłki dla rezerwistów.** Referat Wojskowy Magistratu m. Wilna przystąpił do wypłacania zasiłków rodzinom rezerwistów, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia.

Zasiłki wypłacane są w normach następujących: rezerwista mający na utrzymaniu jedną osobę—90 gr. dziennie, 2 osoby—1.10 gr. dziennie. Rezerwista, zaś mający na utrzymaniu 3 i więcej osoby 1.30 gr. dziennie.

Z POLICJI.

— **Inspekcja powiatu mołodeczańskiego.** W dniu wczorajszym wyjechał do Mołodeczna celem przeprowadzenia inspekcji, naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego nadkomisarz Disterhoff.

Z KOLEI.

— **Zmiana na stanowisku naczelnika Wydziału Drogowego.** Naczelnik Wydziału Drogowego Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Bystrzanowski przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Krakowa. Na jego miejsce mianowany został inż. Mazurowski z Dyrekcji Radomskiej, który z dniem onegdajszym objął urzędowanie.

SPRAWY ROLNE.

— **Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W dniach 22 i 23 b. m. odbyły się jawne posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej. Na posiedzeniach tych między innemi zatwierdzono cały szereg projektów scalenia gruntów w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego i szereg spraw, traktujących o zniesieniu służebności pastwiskowej obciążającej poszczególne dobra ziemskie na rzecz wsi i folwarków położonych na terenie tychże powiatów.

NADESŁANE.

— **Szkoła Organistów im. J. Montwiłła.** Zarząd Wileńskiego T-wa Muzycznego „Lutnia" podaje do wiadomości zainteresowanych, że we wrześniu r. b. nastąpi otwarcie Zawodowej Szkoły Organistów im. Józefa Montwiłła.

Szkoła mieścić się będzie w lokalu T-wa „Lutnia", które otrzymało od Ministerstwa W. R. i O. P. koncesję na prowadzenie tej szkoły.

Przewidywane są trzy kursy; na pierwszym wykładane będą następujące przedmioty: 1) Religja, 2) Gra fortepjanowa, 3) Zasady muzyki, 4) Solfeggio, 5) Język łaciński (czytanie), 6) Rubrycela, 7) Początki śpiewu gregorjańskiego, 8) Język polski.

Szczegółowych informacyj o szkole udzielać będzie prof. Władysław Kalinowski codziennie od g. 2—4 (Oranżeryjny 3) i Sekretarjat T-wa „Lutnia" w poniedziałki i czwartki od g. 8—9 wiecz, (Ad. Mickiewicza 6).

RÓŻNE.

— **Zniżka cen chleba.** Onegdaj odbyło się zebranie piekarzy żydowskich, na którem uchwalono zmniejszyć cenę chleba o 5 gr. za kilogram.

— **Zakończenie spisu wyborców.** W dniu wczorajszym został zakończony spis wyborców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Wybory do Izby prawdopodobnie odbędą się w drugiej połowie października r. b. Ogólną ilość wyborców sięga 60 tys. osób.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Ostatnie występy Marji Malanowicz-Niedzielskiej.** Dziś i jutro odbędą się dwa ostatnie występy Marji Malanowicz Niedzielskiej w komedji G. Zapolskiej „Żabusia", która dzięki doskonałej grze całego zespołu cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

— **Występy sióstr Korzeniewskich.** Świetne tancerki siostry Korzeniewskie występują codziennie w Teatrze Polskim z efektownym programem, składającym się z najnowszych tańców ekscentrycznych. Produkcje taneczne sióstr Korzeniewskich odbywają się po przedstawieniu „Żabusi".

— **Z T-wa Muzycznego „Lutnia".** Próby chóru mieszanego T-wa Muzycznego „Lutnia" odbywają się w poniedziałki czwartki od g. 7 wiecz.

Zapisy kandydatów do chóru oraz podania do zaw. szkoły organistów im. J. Montwiłła przyjmuje sekretarjat T-wa w poniedziałki i czwartki od g. 8 — 9 wiecz. (A. Mickiewicza 6).

TEATR REDUTA (na Pohulance).

— Dziś po raz drugi i ostatni baśń dramatyczna L. Rydla, „Zaczarowane Koło", w oryginalnej inscenizacji Reduty.

Jutro—w niedzielę tragedja Stefana Żeromskiego — „Sułkowski". Postać tytułową kreuje Juljusz Osterwa. Inne postacie odtworzą: E. Scibórowa, T. Białkowski, S. Butkiewicz, Z, Chmielewski, W. Gasiński, J. Karbowski, J Klejer, St. Larewicz, K. Pągowski, M. Pill, W. Scibor, J. Wasilewski, L. Wołłejko, K. Vorbrodt.

Oprawa sceniczna Iwa Galla. Ubiory wykonano w pracowniach Reduty.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 20-ej. Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. wcześniej do nabycia w kasie wejściowej Targów Północnych — a wieczorem od godz. 17.30 w kasie teatru.

Na wileńskim bruku.

— **Zgon z powodu ataku serca.** Dnia 23-go b. m. w halu hotelu „Georges" zmarł na atak serca hr. Tadeusz Roztworowski. Lekarz stwierdził zgon.

— **Zatrucie 7 osób gazem.** Dnia 24 b. m. przy zauł. Oszmiańskim 2 w mieszkaniu na pierwszem piętrze zatruli się gazem świetlnym wydobywającym się z rozkopanej jezdni: Fejgiel Sora, Fejgiel Pejsa, Feigiel Izaak, Fejgiel Rywa, Wasilewska Józefa, zam. w domu Nr. 13 w sklepie Tobjasza Grynsztejna; również zatruł się Hirsz Zylbert zam. Nowogródzka 5. Przybyło pogotowie po udzieleniu pomocy 5 pierwszych pozostawiło w domu zaś Zylberta w stanie ciężkim odwiozło do szpitala żydowskiego. Rura gazowa została zabezpieczona przez monterów gazowni.

— **Krewki umysłowo chory.** Dnia 23 bm. został zatrzymany osobnik chory umysłowo, który uderzył ks. Januszewskiego w twarz, Chorego odstawiono do szpitala Św. Jakóba. Nazwiska osobnika ustalić nie dało się.

— **Znowu zderzenie auta z dorożką.** Dnia 23 b. m. na ul. Kościuszki, na stojącą dorożkę Nr 422 najechał autobus Nr 14343, prowadzony przez szofera Michała Szablewskiego, zam. Krakowska Nr 45. Dorożkarz Adam Anderowicz oraz koń doznali lekkich obrażeń. Szofera zatrzymano.

— **Konkurentka monopolu państwowego.** Dnia 23 b. m. w mieszkaniu Owsieja Szapiro Niemiecka 11 odnaleziono 400 szt. papierosów zrobionych z tytoniu przemycanego. Dochodzenie ustaliło, iż papierosy tę są własnością Chasi S.bol zam. Żydowska 5, która je u Szapiry ukryła.

Rozmaitości.

Aeroplany w walce z komarami.

Dla przeciwdziałania szerzeniu się malarji, rząd Stanów Zjednoczonych podjął energiczną walkę z komarami, używając do ich tępienia aeroplanów. W okresie wylęgania się poczwarek komarów całe eskadry wojskowych aeroplanów rozpoczynają regularną wojnę przeciw roznosicielom malarji. W tym celu aeroplany zostają zaopatrzone w specjalne aparaty, które podczas przelotu nad bagniskami rozsiewają rozproszkowany siarczan miedzi.

W ten sposób wykluwające się poczwarki komarów wnet natrafiają na całe pola zabójczej dla nich trucizny i natychmiast giną. W kołach fachowych panuje przeświadczenie, że w ten sposób prowadzona walka przyczyni się w ciągu paru lat do zupełnego wytępienia komarów, a temsamem do zmniejszenia się wypadków zachorowań na malarję.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z o. gr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.